

Dorobek starożytnej myśli strategicznej i prawidła wojny wszystkich ze wszystkimi

*Kiedy w stanie Pełni jest przeciwnik,
na jego atak się gotuj. (Sun Zi I.17)*

Obiegowe powiedzonko akademików mówiących o antropologii i socjologii kultury brzmi: „My mówimy kulturą, a kultura mówi nami?”. To sprytnie spostrzeżenie niesie bardzo ważną obserwację. Ludzie mniej lub bardziej świadomie podejmują decyzje przewidywalne przez to, że są one przejawem sposobu patrzenia na świat i wpływania na niego, które są wdrukowane w sposób podejmowania decyzji.

Traktat *Sztuka wojny* jest jednym z wielu dzieł, których autorzy wspólnie i przez całe stulecia tworzyli specyficzną tradycję filozofii wojny. Idee i szkoły myślenia, takie jak dorobek starożytnej chińskiej szkoły strategów, wyznaczają trudny do przeniknięcia dla człowieka Zachodu wzorzec dla podejmowanych decyzji. Eseje w tej części książki przybliżą główne idee ukształtowane w cywilizacji chińskiej, będące tworzywem, z którego zbudowana jest przestrzeń decyzyjna chińskich strategów. Spełnią swoje zadanie szkolenia polskich decydentów geopolitycznych, jeśli wspomogą ich w zadaniu wynegocjowania dla Polski optymalnego miejsca w nowym układzie bezpieczeństwa i nowym świecie, który decydenci KPCh (Komunistycznej Partii Chin) chcą ustanowić w miejsce *Pax Americana*.

Przedstawione poniżej koncepcje decydują także o logice postępowania decydentów państw Azji Wschodniej. Jest tak, ponieważ wpływ cywilizacji

chińskiej z całą jej głębią historyczną i dorobkiem myśli filozoficznej i wojskowej oddziałuje silnie na kulturę sprawowania władzy w miejscach takich jak Japonia, Tajwan, Wietnam, Filipiny czy Malezja i Singapur. W przypadku eskalacji konfrontowania się Waszyngtonu z Pekinem znajomość kluczowych niezmienników w tym, jak chińscy strategowie rozumieją i dostrzegają się do prawideł wojny, może okazać się kluczowa.

O szkole strategów

Badacze chińskiej myśli strategicznej i historii zgodnym głosem stwierdzają, że powstający obecnie wielobiegunowy układ geopolityczny cechują uderzające podobieństwa do czasów, w których powstawały koncepcje zawarte w traktacie *Sztuka wojny*. Okres, który zrodził ten ponadczasowy traktat, był wielkim bałkańskim kotłem wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Był to okres kształtowania się pragmatyki, podejścia protonaukowego i pozamoralności, proponowanych przez autora bądź autorów traktatu³⁰.

Te trzy czynniki doprowadziły do zepchnięcia na boczny tor kultury rycerskiej, która w feudalnym porządku starożytnych społeczeństw chińskich kształtowała się w podobnych procesach do tych, które znamy ze średnio-wiecznej Europy: honoru, walki twarzą w twarz, rytualnego przebiegu bitew itp.

W epoce, w której żyli Sun Zi i Konfucjusz, a więc w Epoce Wiosen i Jesieni (770–476 r. p.n.e.), w miejsce swojskich dla nas koncepcji otwartej walki starożytni proto-Chińczycy poddani byli innym impulsom ewolucji kulturowej. Działo silne tabu względem stosowania przemocy fizycznej i ogólnie przymusu, a także nakaz kamuflowania tego, że toczą konflikty. W efekcie wykształciła się mentalność i obyczajowość zasadzająca się na tworzeniu pozorów trwania harmonii społecznej, tzw. *decorum*. Chodzi tu m.in. o kwestię nienaruszalności reguł społecznych, takich jak posłuszeństwo poddanego wobec władcy czy dziecka wobec rodziców. W rezultacie skomplikowanej

³⁰ Hipotezy specjalistów badających tekst m.in. pod kątem użycia znaków pisma i porównania wersji (pomyłki kopistów) stwierdzają, że dzieło powstawało przez dłuższy czas. W komentarzach do mojego przekładu wskazują miejsca, które ewidentnie są dopiskami kolejnych właścicieli tej książki, której zawartość w starożytności była dostępna wyłącznie władcom i wyższym rangą wojskowym.

ewolucji reguł życia społecznego wykształcił się i skryształizował konfucjanizm. Konflikty, nieuniknioną część ludzkiego życia, toczono, ale pod stołem.

Prof. Krzysztof Gawlikowski (1940–2021), czołowy specjalista zajmujący się myślą chińską, zwłaszcza wojskową, stwierdził 9 lutego 2017 roku w telewizyjnej Republice: „Szkola strategów, u nas wciąż mało znana i słabo rozumiana (...) jest podstawą dyplomacji, podstawą planowania, podstawą działania. (...) Bardzo często rezultat jest taki, że nasi (...) dyplomaci grają w warcaby, a Chińczycy grają w szachy”. Innym porównaniem, bardziej znanym, jest zestawienie szachów i gry w go³¹.

Konflikty i wszelkie inne formy interakcji między jednostkami i grupami Chińczycy nauczyli się regulować bez stosowania etosu rycerskiego. Inaczej: konieczność przestrzegania kodeksu honorowego, który ukształtował europejską sztukę wojenną, nie wpływa na ich postępowanie. Nastąpiło to m.in. „dzięki” wypracowanej w *Sztuce wojny* protonaukowej metodzie prowadzenia wojen. Słynne dzieło odrzuca i moralność, i poleganie na nadprzyrodzonych mocach. Oferuje za to połączenie wypracowanych przez chińską filozofię zadziwiająco trafnych spostrzeżeń dotyczących świata ludzi i natury oraz metodyczną naukową analizę przewag uczestników.

Połączony wpływ tych opisanych powyżej i kilku innych uwarunkowań zaowocował powstaniem sztuki wojennej i sztuki skutecznego działania, którą można scharakteryzować poprzez wyliczenie jej prostych zasad. Zasada naczelną to: „Nie walcz, jeśli nie możesz wygrać”. Nie podejmuj działania, gdy okoliczności są niesprzyjające. Trzymaj się reguły „minimum siły – maksimum efektu”.

Doktryna wuwei

Ta starożytna doktryna kosmologiczna³² nakazuje dostosować się do rytmu oscylujących zmian rzeczy i procesów, z których składa się świat i bieg rzeczy w nim. Takie dostosowanie własnych działań do wzrostu i spadku siły od-

³¹ (Materiał niedostępny publicznie), [online] <https://www.youtube.com/watch?v=61-cHXtHw4U> [dostęp: 17.10.2017].

³² Jest wcześniejsza niż taoizm, niewłaściwy przekład, rozbieżny z esencją zalecenia, to doktryna niedziałania.

działywania innych aktorów pozwala dokonać ingerencji w bieg rzeczy za pomocą minimalnej (a więc eleganckiej) ingerencji³³.

Idealny przykład użycia *wuwei* pochodzi ze starożytnej Grecji. W *Podstępach wojennych Poliajnosa*³⁴ znajdziemy relację z bitwy między Seleukosem a Antygonem Jednookim. Równe siłą armie obu diadochów (następców Aleksandra Wielkiego) stanęły naprzeciw siebie i starły się w bitwie, która nie przyniosła rozstrzygnięcia przed zmrokiem. Strony udały się na spoczynek. Seleukos dostrzegł, że gotowość obu armii oscyluje synchronicznie: jedzą, śpią, nakładają zbroje w tym samym czasie, a ich uzbrojenie, dzielność żołnierzy oraz potrzeby i słabości były bardzo zbliżone. Rozsynchronizował ten sprzęg! Nakazał swoim żołnierzom spać w pełnym rynsztunku i w miejscach swojej pozycji w szyku. Skoro świt wojska Seleukosa bez zwłoki ruszyły w kierunku nieprzyjaciela będącego w trakcie porannego rozgardiaszu. Rozumowanie: Skoro gotowość bojowa obu przeciwników rosła i malała (oscylowała) w przewidywalnym cyklu (noc to pora odpoczynku, świt to czas ustawiania armii w szyku, ranek to wznowienie bitwy), należało zakłócić, rozsynchronizować ten cykl i osiągnąć szczyt swojej siły w chwili, gdy siła przeciwnika była najmniejsza.

Dostrojenie się do cyklu przemian zachodzących we Wszechświecie we wszystkich skalach jego postrzegania to centralna myśl przewodnia *Księgi przemian*, która przenika wszelakie aspekty i odgałęzienia chińskiego sposobu patrzenia na świat. Podczas opisywania oscylujących przemian zjawisk Chińczycy z reguły operują pojęciem transformacji pierwiastków Yin i Yang. Ich natężenie naprzemiennie rośnie i maleje w cyklach. Zmienia się też ich natura – przeistaczają się jedno w drugie.

Celem *Księgi*, oprócz objawienia prawdziwej natury kosmosu, było dostosowanie ludzkiej aktywności do rytmu jego cyklicznych zmian. Według wykładni *Księgi przemian* wydarzenia są przewidywalne właśnie dzięki ich cykliczności. Przebiegają one samoistnie, choć do pewnego stopnia – jeśli jest to pożądane – można też na nie wpływać lub schodzić z drogi niepożądanym konsekwencjom ich kulminacji lub słabnięcia. Zachodnim odpowiednikiem tej myśli jest strategia *entry point* (pol. punktu wejścia) stosowana przez ma-

³³ Tu przypominam Czytelnikowi definicję homeostatu na s. 81.

³⁴ *Poliajnosa, Podstępy wojenne*, 4.9.1, przeł. Bogdan Burliga, Prószyński i S-ka, Wrocław 2016.

klerów w grze giełdowej – kwintesencją ich sprawności jest wykrycie optymalnego momentu na inwestycję i wyjście z niej.

Drugim kardynalnym filarem chińskiego procesu decyzyjnego jest unikanie ekstremów. Jest ono fundamentem konfucjańskiej koncepcji Doktryny Środka (*zhongyong* 中庸). Zasadza się ona na umiarze, zachowaniu równowagi i pielęgnowaniu harmonii z naturą – z dala od niebezpiecznych skrajności. Uczy o tym jedno z przysłów kluczowych dla zrozumienia tego tematu: wuji-bifan 物極必反 (wym. łu-dzi-bi-fan) – „rzecz, gdy osiągnie skrajność (lub apogeum), zmienia się w swoje przeciwieństwo”. Dyrektywy 2, 4, 5 i 6 Deng Xiaopinga (s. 132) nawiązują właśnie do powyższej prawidłowości.

Mówiąc współczesnym językiem, każdy system działający w skrajnym zakresie swoich możliwości jest narażony na nagłe – zwykle nieprzewidywalne – załamanie swojego funkcjonowania. To choćby praca silnika w zakresie najwyższych obrotów, co sprawia, że szybko dochodzi do zużycia jego elementów i do awarii. Skomplikowane maszyny pracują wydajnie i długo przy 70–80 procentach ich maksymalnej możliwości.

Doktrynę Środka można skutecznie wyrazić w języku książki *Czarny łabędź* Nassima Taleba. Tytułowy czarny łabędź to wydarzenie, które jest nieprzewidywalne w tym sensie, że stanowi wynik okoliczności zewnętrznych względem systemu, którego przyszłość chcemy prognozować. Inną przyczyną pojawienia się czarnego łabędzia jest cecha emergentna systemu, czyli taka, która pojawia się w mało prawdopodobnym (a więc na przykład skrajnym) stanie jego funkcjonowania. Ciąg wydarzeń lub funkcjonowanie dużej organizacji (np. państwa) mogą być mniej lub bardziej narażone na występowanie zdarzeń nieprzewidywalnych ze swojej natury. Wedle starożytnej chińskiej koncepcji zdarzenia niedające się prognozować czy kontrolować lub katastrofalne załamania są tym częstsze, im bardziej parametry systemu odbiegają od wartości optymalnych, a nie ekstremalnych.

Powyższe koncepcje na praktykę przekładają się tak: wykroczenie poza optymalny zakres parametrów funkcjonowania homeostatu (a więc m.in. wielkiego mocarstwa) sprawia, że kierujący nim traci zdolność predykcji, a więc zdolność sterowania biegiem rzeczy.

Traktat Sztuka wojny i manipulowanie motywacją mas ludzkich

Trzecim filarem chińskiej myśli strategicznej jest mocno niedoceniany, ale centralny motyw *Sztuki wojny*. To wytyczna z rozdziału V – wódz i władca oddziałują na świat poprzez kształtowanie motywacji mas ludzkich. Oto kluczowy fragment:

A kto na Mocy polega, ludzi pcha do walki, aż na podobieństwo bali i kamieni się toczą. Naturą onych nieporuszoność jest, gdy na płaskiej ziemi leżą, pędu zaś na pochyłości nabierają. Kanciaste nieruchomości trwają, a okrągłe w dół się toczą. Z tego Mistrza Wojowania Moc płynie – do walki ludzi posyłanie podobnym jest toczeniu kamieni krągłych z wysokiej góry. (Sun Zi V. 12)³⁵

Mówiąc prosto, motywacja mas jest wszystkim. Wspomnijmy takie epizody jak propaganda nazistowska lat 30. XX wieku i budowanie siły i mobilizacji narodu, potrzebnych do powołania niemieckiej maszyny podbojów. Esencją tego procesu było rozgrywanie takich sił powodujących ludzkim umysłem jak zbiorowe poczucie dumy i prestiżu, roztaczanie wizji wspaniałej przyszłości. Efektem było zsynchronizowanie woli mas społecznych z decyzjami elity rządzącej. Sam Sun Zi podawał przykłady z obszaru zarządzania armią. Opisywał m.in. zachowanie żołnierzy opuszczających terytorium własnego państwa i wkraczających na teren przeciwnika oraz związaną z tą okolicznością skłonność do dezercji. Bardziej „ikoniczny” jest jednak *passus* odnoszący się do zdolności manipulowania decyzjami przeciwnika:

Kiedy walczyć nie chcę, przeciwnik na mnie ataku przypuścić nie zdoła, choćbym miał umocnień za obronę miał ledwie linię w ziemi skreśloną, albowiem zwiodę go, by w inną podążył stronę. (Sun Zi VI.11)

Lekcją dla studenta nauk Sun Zi powinno być to, że starożytny mistrz wskazywał na zdolność wpływania na motywację przeciwnika jako optymalny sposób wygrywania konfliktu – zanim jeszcze eskaluje on do stadium wojny,

³⁵ Numeracja *passusów* traktatu wedle przekładu własnego: *Sun Zi i jego Sztuka wojny*, Chiron, Kraków 2023.

a więc najkosztowniejszej i obciążonej największym ryzykiem i nieprzewidywalnością formy zwyciężania.

Najgorszy dowódca to ten, który wprawdzie wszczyna wojnę czy bitwę, a dopiero potem szuka okazji do zwycięstwa. Mistrz natchniony wprawdzie stwarza warunki zwycięstwa, a potem doprowadza do bitwy. Tę myśl wykąta w formie testamentu politycznego Deng Xiaopinga każdy z łatwością rozpozna. Ale kwintesencją rozumowania Mistrza Suna jest inne spostrzeżenie:

Niechaj dostrzeże świat cały mą zwycięzcy Formę, nikomu zasię Formy poznać nie wolno, przez którą do zwycięstwa dotarłem. (Sun Zi VI.25)

Również i to pryncypium zakodowane jest w słowach Denga, którym zaraz przyjrzymy się bliżej. Teraz zapamiętajmy tylko szokującą wręcz różnicę w tym, jak pilni studenci Mistrza Suna z Pekinu rozumieją zwycięstwo, które mają osiągnąć. Żadnej bitwy. Żadnej ceremonii kapitulacji na pokładzie imponującego pancernika, żadnej bitwy lotniskowców w stylu Midway z 1942 roku.

System społeczny i legitymizacja władzy politycznej

Praktykujący cnotę Ren jest niezwykły.

Mencjusz

Częścią tego kosmicznego ładu jest też cykliczny upadek harmonii świata, a potem jej przywrócenie. Ta myśl w sferze polityki przekłada się na cykle dynastyczne chińskiej historii.

Władca dbający o dobro ludu zapewni sobie jego przychylność i mieszkańcy nie tylko nie uciekną z jego kraju, ale będą garnać się pod jego władzę, przybywając z krain przyległych. Siła militarna pojawi się samoistnie. Konfucjańska максима rozbrzmiewa echem poprzez stulecia... i rozbrzmiewa w gabinetach w Pekinie, Singapurze, na Tajwanie, w Korei Południowej, Japonii i wszelkich innych miejscach, do których sięgają wpływy konfucjańsko-chińskich tradycji.

Władca zaniedbujący państwo traci też tzw. Mandat Niebios, czyli legitymizację swojego panowania zapewnioną przez m.in. cnotę *De* 德. Cnota ta